

Od autora: "Wędrownica dusz"-powieść mająca 4-tomy. Każdy podzielony według epok, to znaczy I-Starożytność. II-Średniowiecze. III-Nowożytność. IV-Współczesność Całość opowiada o podróży trojga bohaterów poprzez historię, która nie jest pokazana w stu procentach realnie, choć wzorowałem się na prawdziwych wydarzeniach i pokazana będzie próba uratowania ich dusz, pomimo wielu przeszkód na drodze. Czytając można będzie zauważyć wiele zmian w postaciach pierwszoplanowych

Przyjemny wiatr lekko muskał Setha po twarzy, a majestatyczne wody Nilu przesuwwały się pod statkiem. Już dwa lata minęły, od kiedy stał się żołnierzem faraona, cała rodzina cieszyła się z tego wzrostu szacunku i pozbycia się jednej z gęb do wyżywienia. Ojciec był urzędnikiem, dzięki niemu przeszedł tę ostrą selekcję w koszarach. Za worek soczewicy i dwadzieścia debenów skierowano go na szkolenie walki mieczem i tarczą. Gdy uzyskał te umiejętności, dołączył do oddziału Aisha, w którym przebywał aż do dziś.

Wszyscy, to jest pięćdziesięciu żołnierzy zostało skierowanych do Aswanu, w celu pozbycia się miejscowej grupy zbójckiej, plądrujących karawany handlowe. Faraon przymknąłby oko na łupienie cudzoziemców czy drobnych kupców, ale napad na żołnierzy wcielenia boga Ra, wiozących transport złota nie mógł przeboleć. Mijał już drugi miesiąc podróży, odkąd wsiedli na pokład w porcie Sakarra, wielu z jego kolegów znacząco odczuwało podróż rzeką, lecz transport łądem trwałby zbyt długo.

Miesiąc później dotarli do celu, wielu wychwalało Ra za skończenie tej udręki. Kapitan Aish szybko zaprowadził porządek, w szeregu po pięciu ruszyli w kierunku miasta. Była to raczej wieś, parę glinianych domów, studnia na środku, bydło pasące się nieopodal. To, co czyniło miejsce ważnym, była pobliska oaza, w której zatrzymywały się karawany i gdzie ludzie prowadzili między sobą interesy. By znaleźć właściwe położenie, zawsze kierowano się w kierunku Asuanu, tak właśnie zapamiętywali drogę.

Kapitan podzielił, oddział na trzy części, pierwsza grupa, złożona z dziesięciu najbardziej wytrzymałych mężczyzn poszła na zwiady, druga grupa dwudziestoosobowa rozmieściła się w roli straży, a ostatniej, w której był Seth, zajmowała się w postawieniu obozu. Oni też musieli znieść i przynieść ze statku żywność i namioty. Było to najgorsze zajęcie w oddziale, na patrolu każdy mógł się wykazać do awansu, straż polegała tylko na obserwacji i staniu w miejscu. Mimo narzekań Seth czuł niezwykle podniecenie, pierwszy raz od czasu kiedy przybył do oddziału, był na misji. Szybko miało się okazać, że pierwsza misja będzie pierwszym sprawdzianem dla młodego ducha.

Po nastaniu zmroku wróciły patrole wysłane po okolicy, a trzecia kompania zmieniła się z drugą. Z racji tego, że jakiś półgłówek nie zabezpieczył dobrze ładunku włóczni, wszystkie były do niczego z powodu wilgoci. Dwieście debenów wydanych przez kapitana na broń drzewcową, przepadły. Jak on przeklinał ludzi w porcie Sakarry, strasząc ich boginią Ammit, która w dniu osądu pożre ich nędzne dusze. Nasz bohater razem z czworgiem towarzyszy przeprowadzali patrol wokoło obozu. Nagle brzękły cięciwy i strzały zaczęły na nich spadać. Dwóch natychmiast padło ugodzeni w szyję, trzeciemu przebito nogę. Seth razem z ostatnim ocalałym schowali się za swoimi tarczami, powoli odciągając jęczącego ranego w kierunku obozu. Jednak i tam trwała już walka, wszędzie były trupy, a namioty spowiły szalejące płomienie.

Spomiędzy dwóch wyskoczył jakiś człowiek z drewnianymi widłami, zakończonymi żelaznymi końcówkami, którymi przebił osłonę towarzysza Setha, ciężko raniąc go. Następnie rzucił się na naszego bohatera, w ostatniej chwili przypominając sobie szkolenia z walki przeciwko nieprzyjacielowi, używającego broni drzewcowej. Odtrącił tarczą narzędzie rolnicze, machnął mieczem, odcinając ostrą część, a kończąc, zamachnął się w samego przeciwnika, przecinając mu klatkę piersiową. Krew buchnęła

na jego tunikę, a do niego samego dotarło, że właśnie zabił człowieka. Padł na kolana i zwymiotował koło ciała. Przypomniał sobie słowa z treningu, by nigdy nie tracić czujności, więc podniósł się. Sprawdził, czy tarcza jeszcze może mu posłużyć, wytarł miecz o jakiegoś martwego nieszczęśnika i ruszył lekko drżącym z nerwów w kierunku odgłosów walki.

Kapitan Aish odpierał ataki wrogów wraz z piętnastoma ludźmi. Seth udał się w jego kierunku, jednak jego wzrok przykuła sylwetka wroga celującego pomiędzy namiotów w jego dowódcę. Pobiegł w jego stronę i wbił mu miecz w plecy, puszczone przez umierającego strzała nieszkodliwie przeleciała obok Aisha. Ten obrócił się w kierunku skąd, została wypuszczona i zobaczył, jak młodzieniec wyjmując miecz z martwego łuczniczki. Krzyknął:

– Żołnierzu do mnie!!! Potrzebuję tu ciebie, nie mogę pozwolić by Ozyrys, przywitał kolejnego z naszych, no dalej – Usłyszawszy to, Seth podbiegł do kapitana. Tamten zobaczył w jego oczach lęk i to, ledwo powstrzymując strach.

– Pierwszy raz zabijacie co? Uspokójcie się żołnierzu, walczymy dla wcielenia boga Ra, a jeśli to ci nie wystarcza, to pamiętaj, albo my, albo oni, a teraz ruszaj dupę do szeregu, tarcza wysoko, miecz w pogotowiu – W momencie dołączania do szeregu, nieprzyjacielowi skończyły się chyba oszczepy oraz strzały, bo przepuścił natarcie. Mały tłum obdartusów uzbrojonych we wszelaką dostępną broń ruszyło w kierunku nich. Z tyłu przybiegło dwóch Egipcjan z obozu, niosąc jedyny ładunek włóczni, które nie zamokły. Rozdali każdemu z ocalałych. Kapitan wydał rozkaz przygotowania do rzutu. Gdy wróg był w odpowiedniej odległości, zamachnęli się i cisnęli w ich kierunku. Wszystkie trafiły, wyłączając z walki szesnastu.

Było to możliwe tylko dzięki braku przeszkolenia u wroga, który nacierał w zbitej masie. Z pozostała grupą, starli się wręcz.

Pierwszego, Seth zabił pchnięciem w gardło, gdy tamten się odsłonił, drugi zniszczył mu osłonę, raniąc go w rękę, Tego też spotkała śmierć, najpierw odciął mu rękę z bronią, a zakończył uderzając go mieczem w brzuch. Z pozostałymi rozprawili się inni. Po zabiciu wszystkich atakujących kapitan zarządził zbiórkę, z obozu dołączyli jeszcze ośmiu rannych towarzyszy. W przeliczeniu wyszło, że przeżyło 19 ludzi plus kapitan, Zginęło 31 żołnierzy. Po wyjaśnieniach żołnierzy okazało się, że namioty podpalił mieszkańcy, którzy wcześniej przyszli porozmawiać i że również oni pozabijali niektórych egipskich żołnierzy. Aish wysłał zarekwirowanym wielbłądem posłańca do okolicznego garnizonu po posiłki, w celu spacyfikowania wsi działającej razem z bandytami.

Jeden dzień minął im na posprzątaniu obozu, po jego upływie w oddali ujrzeli maszerującą małą armię, po odzieniu widać było, że są to ludzie Faraona. Gdy się zbliżyli ich, dowódca zawołał:

– Kto tu dowodzi?

– Ja, o najszlachetniejszy sługo faraona – powiedział kłaniając się kapitan Aish

– Wasz posłaniec spotkał nas na swojej drodze, z rozkazu najwyższego, mieliśmy sprawdzić, czemu nie dostał żadnego raportu od was.....

– Mieliśmy pod drodze dużo problemów, od dziurawego statku, po chorobę żołnierzy, wszystko to mocno opóźniało nasze przybycie, dwa dni temu rozbiliśmy obóz i następnego dnia miałem wysłać posłańca z raportem. Niestety w nocy nas zaatakowano i straciliśmy ponad połowę naszych.

– Kapitanie Aish, według moich źródeł, jesteś już od dłuższego czasu na tym stanowisku, więc w jaki sposób was zaskoczono? I to banda rabusiów?

– Pragnę prosić o wybaczenie, ale szpiegdy najwyższego zostali wprowadzeni w błąd. Okazało się, że miejscowi nie są ofiarami, lecz współpracują ze sprawcami, co doprowadziło do tej rzeźni...

– Więc to te szakale wyciągają ręce po złoto? Z racji pewnych okoliczności, których nie mogłeś przewidzieć dostaniesz tylko grzywnę w wysokości 600 szatów, a my weźmiemy się za to wioskę. Podnieśli miecz na sługi, osobiście wysłanych przez faraona, dzisiaj Anubis z Ozyrysem będą mieli dużo dusz do osądzenia – Po tej krótkiej rozmowie między kapitanem a generałem żołnierze ruszyli w kierunku wioski. Seth podszedł do Aisha

– Kapitanie, nie wszyscy w tej wiosce to przestępcy, dlaczego więc i oni muszą cierpieć?
– Widzisz, tak to bywa, że za błędy niektórych płacą wszyscy. Tak już jest i nic z tym nie da się zrobić. Taka wola Ra, niewinni mogą liczyć jedynie na litość Ozyrysa, który wysłał ich na pole trzciny. Dam ci ostatnią radę, zanim wyruszymy. Jeśli chcesz coś w życiu osiągnąć i przeżyć, musisz kogoś skrzywdzić, by wejść wyżej, trzeba kogoś zepchnąć, by było miejsce dla ciebie... – Seth miał to radę wziąć sobie do serca, co znacząco wpłynęło na jego dalszą przyszłość, wprowadzając drogę w kierunku przepaści.

Żegnały ich krzyki ludzi oraz okrzyki tryumfu oprawców mszczących poległych towarzyszy. W głowie Seta była tylko już piękna czarnowłosa dziewczyna oraz odpoczynek w cieniu palmy..

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

krajew34, dodano 01.10.2018 11:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.